Rozmaitości.

W Poniedziałek Nro. 7. 31. Marca 1817.

Wyimki z dzieiów życia Fuszeta, Xięcia Otranto.

(*Ciąg dalszy.*)

Dnia 23go Czerwca r. 1814go, pisał Xiążę Otranto do Pana Blacas, który z nim z rozkazu Królewskiego mówił, list następuiący:

„Przyczyny niespokoyności Francyi, są następuiące: Lud boi się przywrócenia praw lenniczych; posiadacze dóbr narodowych, tak znaczną część ludności naszey składaiący, lękaią się ich straty; gi wszyscy, którzy się za Rzecząpospolitą, albo za Napoleonem Bonapartem wyraźnie oświadczali, lękaią się o swoie osobiste bezpieczeństwo; woysko czuie gorzki żal z utraty tak wielu widoków szczęścia i chwały, które Bonaparte żądzy sławy i wyobraźni Żołnierzy i Wodzów nieustannie wystawiał; nakoniec sarkaią mocno owi, którzy dla Francyi żądali tego, co Angliia od kilku wieków posiada; zdumiewaią się nareszcie wszyscy nad Ustawą konstytucyyną, z którey Król wypływanie dziedziczney władzy tronu swoiego chciał wyprowadzić."

„Nayniebezpiecznieyszą z tych przyczyn iest właśnie ta, którey skutków wszelka mądrość Króla i Ministrów iego ani przewidzieć, aniby iey zupełnie zapobiedz była mogła. Nieukontentowanie woyska, które przy końcu każdey woyny mniey, lub więcey następuie, musiało się przy końcu woien Bonapartego koniecznie daleko niebezpieczniey rozszerzyć, gdyż te Wodzom iego podział Europy zdawały się przyrzekać; iednakże skutki tego nieukontentowania mogą się tylko przez współdziałanie reszty przyczyn stać bardzo niebezpiecznemi."

„Woysko nabiera zawsze ducha owego Narodu, wpośród którego żyie, a osobliwie woysko, z pospolitego ruszenia Ludu zaciągnięte. Będzie ono nareszcie równie tak, iak Naród, kontente albo niekontente; lecz kiedy wszystkie owe nadzieie szczęścia, które mu woyny Zwycięzcy wskazywały, na ieden raz utraca, a żołnierz w domu swoim słyszy obawę swoich rodziców, braci i przyiaciół o własność, wolność i bezpieczeństwo, naówczas także i Rząd, niech będzie iak chce mocnym i Narodowi drogim, ma się wszystkiego dla siebie obawiać; nadaremnie będzie mieć wszędzie otwarte oczy i uszy, zawsze będzie musiał zostawać w trwodze."

„Mallet nie miał obłąkanych zmysłów, lecz był szalenie śmiałym. Atoli będzie dosyć obłąkanych, którzy wszystko, czego się Francya po powrocie Królów swoich spodziewa, na niebezpieczeństwo narazić mogą."

„Ażeby skutkom tey przyczyny niespokoiów, tey iedynie w samey rzeczy zatrważaiącey i iedyney przyczyny, w którey duch Bonapartego wspólnie działać może, z pewnością tamę położyć, potrzeba wszystkie inne uprzątnąć, luboć wprawdzie było łatwiey, czyliże wcale nie wzmagać."

„Cóż tak powszechnie nayżywszą obawę między nabywcami dóbr narodowych rozszerzyło? Oto, że dane im bezpieczeństwo przyrzeczono iednymże sposobem i w tychże samych odezwach i oświadczeniach, wraz milijonom Francuzów, którzy za czasów Rzeczypospolitey głosy swoie dawali do uchwał, iakie tylko pod Rządem monarchicznym za występki lub zbrodnie poczytane bydź mogły; sprawa tych stron obydwóch iest przeto taż sama, a gdy obowiązki dla iedney strony przyięte nie zostały dopełnionemi, przeto też także i druga w dawnych iey zapewnieniach już więcey żadnego zaspokoienia nie znayduie."

„Naród, którego moc ducha i umysłu od lat 25 tak silnie poruszaną była, że cały Swiat wstrząsnąć zdołała, może tylko zwolna i stopniami powrócić się do stanu pokoiu i spokoyności; nie należy więc pokuszać się o zatamowanie czynności iego, lecz trzeba tey trawiącey siłe działania inne przedmioty podawać; nie należy mu przepowiadać, aby się zrzekł myśli, iż iest naypierwszym Narodem w Europie; potrzeba iego ducha i nieporównane zdolności iego kierować do wielkości, dla innych Ludów pożyteczney, a dla niego samego nieskończenie chwalebnieyszey; potrzeba mu na wszystkie strony nieograniczoną drogę do przemysłu i handlu wszelkiego rodzaiu, do kunsztów dla potrzeby i gustu, do wiadomości i wynalazków, otwierać i torować; zgoła, wskazywać drogę do wszystkiego, co rozum i siłę człowieka powiększa. Wiek dziewiętnasty ledwie co nastał; powinien nosić imie Ludwi-

ła XVIIIgo tak, iak wiek siedmnasty nosił imie Ludwika XIVgo."

„Wszystkie naydroższe cele Narodu, są z nowym, przez Konstytucyę ustalonym porządkiem cywilnym spoione, i od niego zawisły. Naydzielnieyszy środek do pozyskania dla tronu serc wszystkich Francuzów polega na baczności, ażeby ich skłonność do zagadnień spornych o politycę Rządu i o prawodawstwie, zatrudniać obradami Izb obydwóch nad proiektami do praw, iakiemi są: prawne ograniczenie nadużycia Władzy zwierzchniczey i wolności druku; albo Akt Habeas - corpus zwany, któryby stanowił warunki naywiększey wolności osobistey; albo też plan oświaty publiczney, gdzieby nayczyścieyszy rozum i naypewnieysze nauki religiyne łącznie działały, ażeby wszystkie stany towarzystwa obyczaynie wychowywać."

„Jakichże ofiar nie możnaby naówczas żądać od Ludu, któryby był kontent z Praw swoich i z Rządu swoiego! Wyrzekłby ón się namiętności nayosobiścieyszych i nayburzliwszych."

„Wielka liczba Francuzów, którzy Burbonom w każdem nieszczęściu równie, iak niegdyś za czasów ich potęgi wiernymi byli, powróciła się z pokoleniem Królów swoich; lecz ci nie mogą znowu obiąć w posiadanie dóbr, iuż więcey do nich nie należących, bez gwałtownych poruszeń i bez zapalenia woyny domowey. Naywiększa część z nich nie znayduie iuż nawet dóbr, o któreby się upomnieć mogła. Dobrze więc; niechayże ieden z Ministrów Królewskich ze zdrową i zwięzłą dzielnością dowodu, tudzież z krasomowstwem serca czuiącego, co się winno nieszczęściu i cnocie, od Izby Parów i od Izby Deputowanych Ludu, żąda zezwolenia roczney summy pieniężney na wynadgrodzenie za niedostatek i nieszczęście tych, którzy tak bardzo są godni pomocy Narodu bohaterskiego i czułego, a ręczę za to, że taka propozycya od Izb obydwóch z powszechnym oklaskiem nabędzie mocy prawa."

„Takim sposobem wszystkie przeciwnie działania znaydą swóy cel i koniec w zaspokoieniu i w szczęśliwości wszystkich."

Mam zaszczyt bydź etc. etc.

(Podpisano) Xiążę Otranto.

Chcemyż wiedzieć, czem się Xiążę Otranto w swoim zamku Ferrieres pod Paryżem zayął? Oto ón sam to opowiada w liście, pisanym do pewnego Ministra na Kongressie będącego.

Dnia 25go Września 1814.

Od pewnego znaiomego, który miał zaszczyt odwiedzić WPana w Wiedniu, dowiedziałem się, iak uprzeymie się WPan przed Mm względem mnie oświadczałeś. Wdzięczen niu za to iestem z wielkiem rozczuleniem. Zapewniał ón mnie o mniemaniu WPana, iakobym ia tu miał mieć wpływ do interessów publicznych. Mogę do WPana otwarcie pisać. Od owego czasu, iak pożegnaliśmy się w Paryżu, uchyliłem się z dziećmi moiemi do dóbr moich, gdzie się wychowaniem ich zatrudniam. Atoli nie sądź WPan, abym w ustroniu moiem o pomyślności Francyi i Europy miał zapominać. Obchodzi ona ciągle serce moie; szczęśliwość obu iest nierozdzielną; tak ia myślę i czuię. Jestem nayglębiey przekonanym, że wszystkie Narody Europeyskie, niech będą iak chcą do siebie zbliżone, albo od siebie dalekie, każdego czasu, szczególniey zaś teraz i w przyszłości, tak, iak nieuchronnie wspólnie iasno widzieć, albo w niewiadomości zostawać będą, równie w pokoiu iak w woynie, równie w nieszczęściu iak w szczęściu, bardziey niż kiedy indziey sobie szkodliwemi, lub pożytecznemi stać się muszą. Nawet i Anglia podlegać będzie temu prawu; dla utrzymania swoiey pomyślności, musi ią rozlegle około siebie rozszerzać.

W teraźnieyszem położeniu rzeczy, gdzie się naywaźnieysze sprawy na bliskim Kongressie Wiedeńskim wytoczyć maią, nie mogę się wstrzymać, abym się z WPanem w tey mierze nie porozumiał. Znasz WPan móy szczery sposób myślenia i moią miłość prawdy; powiem Mu wszystko, co myślę. Naprzód o Francyi, gdyż iestem Francuzem, a potem o Państwie Niemieckiem; mówiąc o tem Państwie, mówiemy o wszystkich. Jest przecież rzecz dosyć pewna i oczywista, że Cesarze Wiedeńscy nic wspólnego z dawnymi Cesarzami Rzymskimi nie maią; atoli równie pewna iest także, iż nie od czasów Karola Vgo, lecz ieszcze od czasów Karola Wielkiego, los Państw Europeyskich od dawna w Kraiu i przez Cesarzów iego zawsze mniey zmiennym i dowolnym prawóm podlegał, niż takowe sama tylko potęga na Ludy wkłada. Kongress Wiedeński przypomina Westfalski traktat pokoiu, który przeszło dwudziestu Narodom tak wielkie przyniósł korzyści; ieszcze większych spodziewaią się po traktacie Wiedeńskim; albowiem tu Monarchowie sami są zgromadzeni, i nie może ich tu nie uniewinnić w oczach Narodów, ieżeli im pokoiu i pomyślności nie zabezpieczą.

Długo, iako na wielkie Państwa rewolucye, zapatrywano się na przeyście Francyi ze stanu dawney Monarchii do stanu Rzeczypospolitey, potem na zmianę Rzeczypospolitey w Państwo Bonapartego, i na przeistoczenie się tegoż ostatniego w konstytucyyne Królestwo Burbonów. Ze wszystkich tych poruszeń, cały Naród szczególnie tylko się do iednego prawdziwie przyłożył, to iest do poruszenia w roku 1789tym, którego celem było dać Królowi i Ludowi Konstytucyę, przez którąby władza iednego, a wolność drugiego, umiarkowane, nietykalne i na zawsze ustalone bydź mogły. Jedynie tylko do tego dążono; do wszystkiego innego byliśmy popychani, a w owo zawoiowanie wielkiey części Europy, za które dosyć pokutuiemy, zostaliśmy właśnie, iak gdyby wtrąconymi.

Przed kilku miesiącami, nawet u brzegu przepaści, która nad wszystkie inne była głębszą, myślała Francya, że widzi koniec wszelkiey winy i wszelkiego nieszczęścia. Ten promyk nadziei zabłysnął i zgasnął. Nie widziemy iuż więcey około siebie przepaści; ale czuiemy ponury łoskot namiętności, które w pośród nas dół kopią.

Jakież to są te zagrażaiące poznaki, i zkąd one pochodzą? Trzeba to doskonale wiedzieć, aby ie uprzątnąć.

Jest to rzecz niezawodna, że od dnia 30go i 31go zeszłego miesiąca Marca (r. 1814.) powrót Burbonów do Francyi i do tronu, wszystkim i każdego stronnictwa Francuzom okazał się iako nayprędszy i naybezpiecznieyszy środek do położenia końca wszystkim gwałtownym odmisoom i woynom. Celu tego, po tak wielkiem wysileniu się i po tylu cierpieniach, nie poczytywali wszyscy za szczęście, lecz za stan pokoiu, którego potrzeba aż nadto czuć się dawała, aby go miano odrzucać; co większa, był on nawet dosyć w sam raz dogodnym, aby się stał godnym życzenia. Lecz czyliż może myślano znaleźć tę spokoyność w podległości posłuszeństwa Władcy, lub też raczey w poddaney Królom i prawom wolności? WPan byłeś naówczas w Paryżu; odwołuię się do Jego świadectwa.

Francya nie ma iuż teraz więcey przesadnego uczucia niepodległości swoiey; wie ona, że wolność, pokóy i pomyślność tylko tam doyrzewać mogą, gdzie duch porządku, prawności i posłuszeństwa panuie; atoli nie znaydnie się ona w tem samem położeniu, iak inne Państwa Europeyskie. U tych z dawniały zwyczay i obyczay stawiaią tamę szerzeniu się gwałtowności; we Francyi zaś iest to wszystko zniszczone; nic przeto nie może nadal bydź naszą zasłoną i tarczą, iak Ustawa konstytucyyna.

Może mi WPan zarzucisz, że Francya z życzenia i woli Króla swoiego wszelką, od niego tylko żądaną konstytucyyną niepodległość zyskała, a przynaymniey wszelką, iakiey potrzebuie, i iaką bez niebezpieczeństwa posiadać może. Jest to ze wszech miar prawdą, ieżeli o teraźnieyszey, za Ludwika XVIIIgo dozwoloney Ustawie konstytucyyney sądziemy według rzetelności iego Królewskiego sposobu myślenia, i według troskliwości, z iaką ón stale wszystkie wątpliwe texta rzeczoney Ustawy w naydogodnieyszem dla Ludu znaczeniu wykładać będzie; lecz, ieżeli o tem będziemy sądzić według sposobu, iakim owe iey texta wykładano, tedy iuż nawet sam wyraz: teraz dozwolona (octroyé) wszystkich umysły zatrważa.

Naród patrzał z boleścią i z wielkiem zmartwieniem na to, że Król nie chciał od niego przyiąć nowych praw kardynalnych za prawidło wszystkich władz i wszystkich przepisów; zdumiewał się bardzo nad tem, że Król ten, powołany przez niego do tronu na nowych podstawach założonego, pogardził zjednoczeniem zezwolenia Zastępców trzydziestu milionów Francuzów z prerogatywami, po przodkach swoich odziedziczonemi.

Wszystkich serca czuią się ściśnionemi od owego czasu, iak się Król dał nakłonić do zboczenia od swoich obowiązków, które powinny były bydź tak święta i tak nietykalne, iak osoba iego. Odtąd wyobrażenia o otwartości i duchu prawości, które o Rządzie Burbonów powzięto, i przez które się ich powrót i panowanie tak łatwemi stały, przemieniły się w niedowierzanie i naytrwożliwszą obawę. Strony, które do wzaiemnego ubiegania się w wielkomyślności i rezygnacyi skłonnemi były, wróciły się do roszczeń swoich. Powiedzmy otwarcie, cośmy w głębi serc wszystkich odkryli: oto, zamiast widoku rozrzewnienia, którego skutki byłyby tak zbawienne i moralne, widziemy wszystkich oddaiących się uczuciom gniewu i zemsty; w tych zaś niebezpieczeństwach, które może są tylko urojone, oglądaią się na wszystkie strony za warownią, za punktem podporczym i za obrońcą.

Nie przypiszą mi winy, abym w pisemnych moich sprawach z Dworem, okazać miał za mało gorliwości i mało przewidzenia. Dnia 23go Kwietnia pisałem do Jego Królewicowskiey Mci, Monsieur: „Kosztuiąc obecności, należy sobie przyszłość zabezpieczać.

Przyszłość nasza nie powinna się na kilku dniach wesołego powitania, lecz na długiem pasmie szczęśliwych panowań i wieków zasadzać. Piękne dni, które Francyi przyświecaią, wkrótce się zachmurzą i zaciemnią, ieżeli naymnieyszym obawom szerzyć się dozwolemy." Dnia 23go Czerwca, pisałem do Hrabiego Blacas: „Wiemy wprawdzie, z kąd przeciwne działania (reakcye) początek swóy biorą, ale nie wiemy, gdzie im tamę położyć można; porywaią one za sobą wszystko, a naypierwey Władzę naywyższą, którey odpór wtenczas dopiero staie się znacznym i widomym, kiedy iuż iest mocnieyszym od samey zwierzchniczey Władzy."

Obeznałem WPana teraz z niebezpiecznemi drogami, na które Króla wprowadzono, i ze skutkami, iakie ten pierwszy krok na skłonności umysłów sprawił. Z tąż samą otwartością chcę WPanu powiedzieć, co czuią Francuzi z powodu zeszczuplenia granic swoiego Kraiu, i nowych swoich stosunków z Europą.

Na początku rewolucyi, ieszcze w owych dniach iasnych, których światło nawet i Ludu rozum przeniknęło, uznało i wyrzekło prawodawcze Zgromadzenie Narodu, iako naypierwszy artykuł wiary w polityce, wstręt od wszelkiego zdobywania; wyrzeczenie to nie było wyrazem umiarkowania, które częstokroć naygoręts ze życzenia dumy ukrywa, lecz otwartym czystym wyrazem sposobu myślenia Ludu, który w zawodzie pozyskania wolności, czuł głęboko potrzebę bydź sprawiedliwym, a moc swoią, równie iak władzę Królów i innych Ludów, czy to wolnych lub niewolniczych, granicami chciał opasać. Dawniey, iak pół wieku, wyrażały ten wstręt od zdobywania naypierwsze głowy Narodu naszego w naydoskonalszych textach pism swoich; a umysły Ludu przez opinije rozumnych Mężów oświecane, poddawały się łagodnym wrażeniom natury; wszyscy myśleliśmy naówczas nie tak, iak Ludwik XIV. i Louvois, lecz iak Fenelon i Xiążę Bourgogne.

Dla czegoż więc uderzyliśmy na całą Europę? Moia odpowiedź na to, może bydź bardzo prosta: Ponieważ cała Europa na nas uderzyła. Europa zagrażała nam ze wszystkich stron, nie za to, żesmy zdobywać, lecz żeśmy wolnymi bydź chcieli. Wychodcy (emigranci) opuścili Francyę nie dla tego, aby się iey wyrzekli, lecz aby się woyskami Austryackiemi i Pruskiemi wsparci, z orężem w ręku powrócili. Na naszych granicach rozległ się odgłos woyny; trzy czyli cztéry woyska nieprzyiacielskie posuwały się iuż pod bramy Paryża; a my, my stanowiliśmy powszechne uchwały i prawa, my nawet ieszcze nie mieliśmy woyska! Lecz skorośmy do niego przyszli, stało iuż zaraz uzbroione zupełną odwagą i zupełnym zapałem wolności. Na to, po zwycięztwie pod Jemappes, wtargnęli Francuzi do Belgium; lecz Belgium nie zostało zdobytem, lecz samo się ofiarowało, samo się poddało. Była to w saméy rzeczy hoyna nagroda za spustoszone Prowincye nasze, za wszystko to złe, co nam wyrządzono, za wszystko, czém nam zagrażano. A lubo starodawna, iuż Gallom droga, ciągle zachowywana tradycya, lewy brzeg Renu naturalną granicą Francuzką mieniła, iednakowoż nawet i wówczas, kiedy przewaga oręża naszego iuż była rozstrzygniętą, kiedyśmy ustawicznie postępowali, nigdy się nie cofaiąc, nie chcieli owi Obywatele Francuzcy, którzy o dobru Rzeczypospolitey może nayzdrowiey sądzili, aby iey granice aż do Renu rozszerzać.

Dopiéro za czasów Cesarstwa i panowania Napoleona, a nie za czasów naszych konstytucyynych ustaw narodowych, wszystkie, od natury i prawem Narodów Europeyskich oznaczone granice Francuzkie, przez zwycięstwa nasze złamane i przekroczone zostały.

Francya poczyniła zdobycia, których sobie dawniey nie życzyła, a które iey późniey nie były miłemi. Atoli muszę powiedzieć że od tego czasu, iak ich iuż więcéy nie posiada, utratę onychże boleśnie czuie, nie dla tego, że ta utrata iey Państwo, lecz że sławę iey umnieysza.

Dopuszczam, że to dzieie się z próżności; ależ Ludy są prożnemi, iak każdy człowiek w szczególności. Chcieyże W. Pan zważyć, że i próżność, któréy własne iey rany dokuczaią, na wzgląd i ochronę zasługuie.

Jeżeli zaś Lud próżności oddany, oprócz tego ieszcze iest dumnym, nieustraszonym, w sztuce woienney doświadczonym i bohaterskim, należy wówczas zranionéy próżności iego dozwolić wszystkiego, czego mu prawa inzych Ludow i moralność powszechna nie odmawiaią. Nieraz z obrażonéy próżności powstawały burze, które wszystko obalały.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rzut oka na Petersburg.

(Z gazety Petersburskiey: Ruski Jnwalid.)

Sam tylko śmiały Jeniusz Piotra W. był w stanie przedsięwziąć założenie Petersburga. Zamysł takowy zadziwia wyobraźnię,

a pomyślne wykonanie, pokazuie całą wielkość onego. Założył wspaniałą i zachwycaiącą pięknością stolicę tak obszernego iak Rossya Mocarstwa, wśród bagna i nieprzebytych lasów; w mgnieniu oka zamienił te dzikie i odludne mieysca w miły i wabiący pobyt mieszkańców nawet nayszczęśliwszey strefy, a to na ziemi świeżo zdobytey bronią, należącey ieszcze do współubiegaiącego się o chwałę, potężnego i tylekroć uwieńczonego wawrzynem zwycięztw przeciwnika, słowem, na ziemi Karola XIIgo stoiącego podtenczas na szczycie chwały, patrzącego na strach Europy na samo wspomnienie imienia swego, i idącego z bronią w ręku przeciwko Rossyi. Inny Monarcha, gdyby zaymował natenczas mieysce założyciela północney stolicy, myślałby raczey o obronie swych Kraiów; lecz toby iuż nie był Piotr W. Ten iedną ręką odpychał domagaiących się o zaiętą ich ziemię silnych nieprzyiacioł, drugą, dobywał z łona wieczności i wznosił ósmy cud świata, większy nad siedm dawnych. Budował stolicę, ten pomnik wieczney iego własney i Poddanych chwały. Nie było trudności ani przeszkody, któreby mogły wstrzymać twórczy iego jeniusz. On ieden umiał przedrzeć mglistą zasłonę, zakrywaiącą przyszłość śmiertelnym, i dokładnie widział dalekie pożytki zamysłów swoich. Czas, posłuszny wykonawca niedokończonych dzieł przez Piotra W., dziś pokazuie nam przezorność tego Monarchy. *)

Piotr I. zawoiowawszy na Szwedach w r. 1702 twierdzę Nöteborg, nazywaiącą się dziś Szlisselburg, a w r. 1703 twierdzę Neshaus, położoną przy uyściu Ochty do Newy, dnia 16. Maia tegoż samego roku założył pierwsze fundamenta twierdzy na małey wysepce tey wielkiey rzeki, i na cześć Patrona swoiego Petersburgiem nazwał. Taki był początek tey piękney stolicy. Wkrótce ta strona wyspy okryła się domami. Lecz w małym przeciągu czasu obrał wyspę Bazylego za główny punkt nowego miasta; a w r. 1711, kiedy zimowy pałac na miliionney ulicy został wystawionym i Admiralicyę przeniesiono na lewy brzeg Newy, rzeczony główny punkt miasta, nazawsze odtąd się przeniosł ku Admiralicyi.

*) Kiedy wiadomość o założeniu Petersburga doszła Karola XIIgo, mówią, że ten pyszny Król powiedział: Niech się Car trudni zakładaniem miast, ia się trudnić będę wzięciem ich, iako do mnie należących.

Za rządów Piotra W. stanęło 109 murowanych, a 354 drewnianych domów. Niezmordowany Monarcha nietylko sam kreślił wzory i położenia domów i wszelkich budowli, ale nadto zgłębiał Newę, zakładał ogrody, sadził swoią własną ręką drzewa, i pomagał w naygrubszych i nayprzykrzeyszych robotach rozmaitym rzemieślnikom. Zamiarem iego było, aby przerżnąć nowe swe miasto dwoma wielkiemi kanałami na wzór Amszterdamskich, po którychby wygodnie przechodzić mogły handlowe statki. Te dwa wielkie kanały od wschodu ku zachodowi maiące kierunek, miały bydź przecięte dwustu mnieyszemi, od południa ku północy skierowanemi. Zamiar takowy dla nieprzewidzianych przeszkód musiał bydź wstrzymany.

Za panowania Cesarzowych Anny Iwanówney i Elżbiety Piotrówney, upiękniły Petersburg publiczne i prywatne budowle; ale Katarzynie IIgiey zostawiona była chwała wystawienia w tey stolicy pomników, z których się ona pyszni, a których widok wprawia cudzoziemców w podziwienie. W ciągu to panowania iey, lewy brzeg Newy, kanał Katarzyny i Fontanka, obłożone zostały ciosanym granitem. Brzegi rzeczoney rzeki Fontanki i kanału Katarzyny, nad granitem maią balustradę z lanego żelaza. Stanął pałac z marmuru, 37 Kościołów, dwa Klasztory, Zbroiownia, Akademiia sztuk pięknych; wystawiono zadziwiaiący pomnik dla Piotra W., i kratę około letniego ogrodu. W roku 1796 liczono w Petersburgu 4600 domów a 215,230 mieszkańców.

Cesarz Alexander, który tyle dobrego okazuie smaku w prawdziwie piękney budownictwa sztuce, nadał wszystkim budowlom tę cechę prostoty, porządku i regularności, która Petersburgowi zjednała imie naypięknieyszego miasta w świecie. Skończone za rządów iego wiele gmachów wysokiey i doskonałey sztuki budownictwa; iako to: Katedralny Kazański Kościoł, Admiralicyą, Bursę kupiecką, rozmaite koszary dla gwardyi, bulwary i place publiczne.

W r. 1816tym liczono w Petersburgu 386,285 mieszkańców, 3102 domów murowanych i 5283 drewnianych, 240 rękodzielni, 113 Kościołów, nie licząc Kaplic panuiącego wyznania, ani Kościołów wyznań obcych. Miasto ma obwodu 33 wiorsty, a dziewięć średnicy; zawiera w sobie siedm wysp, dzieli się na 12 części, ma 54 cyrkułów, 451 ulic. Liczą w Petersburgu 156 mostów, z tych 10 są lane z żelaza, 29 są z granitu, a 117 drewnianych.

To prędkie wzniesienie Petersburga, to nagłe iego stworzenie, tem bardziey zadziwia, kiedy zwrócim uwagę na wiążące się z tem okoliczności, iakiemi są niesłychane prace, niepodobne do wiary wydatki i tysiące innych trudności. Zmordowałyby one zapewne stałość każdego innego Narodu, ale nie Rossyyskiego, który mogąc pod gołem niebem zaledwo pięć w ciągu całego roku pracować miesięcy, a nadto chcąc ustalić błotnistą ziemię i nadać iey potrzebną twardość do utrzymania kilkopiątrowych ogromnych pałaców, musiał sypać w błoto pieniądze przewyższaiące koszt stoiących nad niem budowli. Przezwyciężył wszelako te niesłychane trudności, a piękna stolica, będąca wzorem doskonałości, wypłaca się teraz swym twórcom za prace i koszta.

Wiadomosci meteorologiczne z roku 1816go.

(Z gazet Warszawskich.)

W roku tym szczególne zmiany powietrza, zdawały się mieszać i przemieniać zwykły na naszey półkuli porządek por roku. I tak, gdy na końcu Marca w Neapolu dla nadzwyczaynego zimna śnieg wśród dnia nie topniał, w Rzymie w Kwietniu sople ledu widziano, w Węgrzech kilka tysięcy owiec i wiele bydła wymarzło, a w południowey Europie mrozy były naywiększe, w Kopenhadze przez całą zimę lekkich doznawano przymrozków. Przeciwnie w Czerwcu, w okolicach Hamburga zimne deszcze, w Szwabii śniegi, a w Sierpniu, w Anglii góry Wallii śniegiem, zaś rzeka Bruat lodem na cal grubym okrytą została.

Trzęsienia ziami, w Lizbonie okropne, w Styryi, w ziemi Dońskich Kozaków, na wyspie Sumbawa, w Tremii w Królestwie Neapolitańskiem, Frescati, Forli, w Montreal (w Kanadzie), i co się rzadko zdarza, w Anglii w Lincolm i okolicach, w Newstead, Maasfield, Inkley, i t. d.

Gdy zaś na wschodzie morze Kaspiyskie na 20 stóp opadło, i zdaie się wysychać; gdy w Petersburgu panowała ciągła susza, w Rydze i w Gdańsku odprawiano publiczne modlitwy o deszcz; w teyże samey porze roku smutne z różnych stron Europy wiadomości o skutku wylewów rzek, ulew i gradu. W Niemczech rzeki Ren, Nekra, Mozа, Waale i Yssela znacznie wylały, i niezliczone szkody zrządziły.

W okolicach Eisleben i Manfeld, w bliskości Spielberga, Erlangen, Buttenheim, gradobicia, burze i ulewy. W okolicach Paryża ustawiczne deszcze, wezbranie Sekwany; w Bordeaux deszcze i straszliwe nawałnice; w okolicach Nancy burza 52 wsi zniszczyła; w Departamencie Pireneów gradobicie i ulewy; równie i niwy Lotaryngii od gradu zniszczone. Na zachodzie więc, cała massa wód z atmosfery zagrażała rozpostarciem się na lądy! Niemniey z wiosny rzeka Wilii pod Wilnem i Wilenka wielkie szkody przez wylew zrządziły, a w Czerwcu pod Krakowem Rudawa zalała okolice, od źródła swego aż pod miasto Kraków. Także Wisła przebrała brzegi, i zatopiła równiny. Krzeszowice równie z nadzwyczayney ulewy wody z gór, niepowetowane poniosły klęski. A poniżey tychże gór Karpackich, podług gazety Lwowskiey, niepamiętne i nieustanne panowały słoty.

W Bonn nad Renem dnia 19go Lipca spadły kamienie z powietrza, z których ieden 100, a drugie po 20 do 40 fontów ważyły, a 19go Października spadła na iedną ulicę w Dysseldorfie kula ognista; po zgaśnięciu, massa iey była twarda, lecz łatwo rozbić ią było można; wydawała mocny wyziew siarczany.

Jeżeli w roku zeszłym, podług doniesień publicznych, uważane w Niemczech nazad ku północy zbliżanie się igiełki magnesowey istotnie nastąpiło, na którey linii prosto w roku 1657 stać miała, e od którey iuż na 25 stopni nieznacznie ku zachodowi zboczyła, iak użytecznie mogłyby bydź zastosowane w tym względzie wnioski z dostrzeżeń meteorologicznych, gdyby iuż od tey epoki czynione były! Mimo tego, twierdzić można, iż odmiany peryodyczne powietrza w biegu rocznym ziemi przez wpływ słońca różnie na różne iey punkta działaiącego, szczególnie od nie zawsze stałey iey osi do ekliptyki pochyłości, pochodzić mogą.

W Szwaycaryi, w Lutym deszcz owadowy. W Czerwcu dnia 13go leciało przez dwie godziny nad Dreznem mnóstwo owadu zwanego Libella migrans, a nazaiutrz, to iest 14go po południu, przez Warszawę też owad przeleciał. W Sierpniu, w Niderlandach także pokazała się nieprzeliczona chmura skrzydlastego owadu; nazywaią go Manna.

Pokazywanie się podobnych pod różnem nazwiskiem robaczków, ieżeli poprzedzać ma zimę lekką i wilgotną, wniosek ten w roku te-

raźnieyszym bardzoby się ziścił. Zima wprawdzie zaczęła się u nas iuż w Listopadzie, przy końcu którego zimno do 12 stopni dochodziło, i doniesiono także z różnych mieysc Rossyi, że w tym miesiącu rzeki iuż stanęły. Początek Grudnia cokolwiek był zimny; lecz Styczeń, Luty i miesiąc teraźnieyszy prawie iest bez mrozów, a zima tegoroczna równa się przez wyrachowanie średniey iey temperatury do zimy roku 1790, 1791 i 1806 z tą różnicą, że w teraźnieyszey porze roku wiatr nieustanny zachodni, który iuż od dni sta blisko u nas nie odmienia się, ciągle gwałtownie chmury dżdżyste sprowadza. W Wiedniu uważaią, iż roku 1747 była zima podobna do tegoroczney, a dobry był naówczas urodzay i wczesne żniwa.

W Grudniu, w Paryżu i w Wersalu pioruny. Dzień 7my przeszłego miesiąca (Lutego) pamiętnym iest także z grzmotów, błyskawic i piorunów. O godzinie 5tey z rana tegoż dnia uderzył piorun w Hamburgu, padał grad, śnieg, deszcz, była wielka burza. Tegoż dnia uderzył także piorun w Berlinie, dwa razy w Brandeburgu i wieżę Stey Katarzyny zapalił. Burza ta okropna wiele szkód na drodze zrządziwszy, tegoż samego dnia w okolicach Błonia piorun sprowadziła, który we wsi Staroduby zwaney, kilkoro bydląt zabił. Fenomen ten elektryczny, w tey porze roku uważany, powodem może był niektórym meteorologom do twierdzenia, iakoby na tę wiosnę i lato wielkie nastąpić miały wyziewy wulkaniczne i trzęsienia ziemi.

Magier.

Mody Warszawskie.

(Z gazety Warszawskiey Nro. VI.)

Kolory: biały: różowy, cytrynowy, zdaią się mieć pierwszeństwo; tychże kolorów są kapelusze, wstążki i pióra ku lewemu ramieniu spuszczane u kapeluszów Damskich; kolor lilla ma też swoich miłośników,

Kolory w stroiach maią wielorakie znaczenie, i wskazuią uczucia duszy. I tak: biały spokoyność serca; różowy nieco miłośney skłonności; żołty zazdrość, a lilla miłą tęschnotę tłumaczą.

Włosy gładko ułożone, są zwykle wieńczone plecionkami tresses zwanemi. Sklepy pod kolumnami dostarczaią gotowych, które wraz z grzebieniem założyć tylko trzeba. Ach! gdyby Damy pomnieć chciały, że nikt przy dobrem zdrowiu i życiu nie daie sobie włosów obcinać, to i przez rękawiczkę nie chciałyby się ich dotykać.

Wata pomimo dosyć ciepłey pory roku, iest bardzo w modzie, i o sto procent podrożała w tym roku. Wata do wszystkiego łatwo służy: wypełnia, napełnia, dopełnia, uzupełnia, zgoła daie dla oka przyiemny kształt okrągłości i mierney tuszy.

Pewny obywatel przybyły z prowincyi nie mógł poiąć, że Damę, którą przed gotowalnią widział bardzo szczupłą, w parę godzin na przechadzce w przyiemney tuszy uyrzał.

Zastępstwo tak w tem, iak i w dopełnianiu nawet różnych innych obowiązków, przyięte. . . .

Rozmaite Rzeczy.

Przysłano nam do umieszczenia następuiącą uwagę nad rękopismem Halikarnassa, który znaleźć miano:

„Dowiaduię się z gazet, że znaleziono rękopism, zawieraiący dalszy ciąg dzieła Rzymskiego Dzieiopisa Halikarnassa, który w Medyolanie do druku podano.“

„Jakkolwiek bądź pożądanymby był ten rękopism, przecież wątpię, aby był prawdziwym.“

„Według edycyi Leydeńskiey z roku 1563go, którą posiadam, napisał Halikarnass historyę Rzymską w Greckim ięzyku w Rzymie, po uroczystym wjeździe Cesarza Oktawiussa Augusta około roku 3974 po stworzeniu Swiata (a zatem na 26 lat przed narodzeniem Chrystusa) we dwóch tomach, która potem przez kilku na ięzyk Łaciński, ale tak błędnie przetłómaczoną była, że ten przekład do żadnego użytku posłużyć nie mógł. Tak więc Dzieiopis Halikarnass znanym był Łacinnikom tylko z imienia aż do XVIgo wieku; a to do roku 1563go, w którym Uczony Zygmunt Geleniusz przełożył oryginał Grecki na ięzyk Łaciński.“

„Według uwag iego pisał Halikarnass tylko 2 tomy, czyli 83 Olimpiady, podzielone na ksiąg dziesięć; chciał ón wprawdzie (iak Geleniusz pisze) ciągnąć daley tą historyę, lecz nie dokonał tego; a co się po śmierci iego nad te dwa tomy pozostało, są to ułomki przełożone przez Florentczyka Łape Birago, które Geleniusz do owych 10ciu ksiąg dołączył, i które w edycyi iego księgę 11stą stanowią, a pamiętniki z 3 lat 84tey Olimpiady zawieraią.“

„Z tego okazuie się, że Halikarnass nie może bydź Autorem wyż pomienionego, znalezionego rękopisma.“

Pisano w Drohobyczy r. 1817.

Krach.

Wszyscy dzieiopisarze Portugalscy piszą, że krótko przed przybyciem ich ziomków do Indyi Wschodnich ku końcowi wieku XVgo, Syryyski Biskup Chrześciiański w Angamalei, złożył w zamku Kochin nad brzegiem Malabaru dla bezpiecznego przechowania pewne tablice kruszcowe, na których wyryte były prawa i przywileie Szlachty, nadane iey przez iednego ze starożytnych Monarchow. Te starodawne tablice, które z rąk Portugalczyków zginęły, znaleziono znowu roku 1806 za staraniem Angielskiego Rezydenta w Travancore, a wzór (facsimile) podług onychże zrobiony, złożono w księgozbiorze Uniwersytetu w Combridge. Jest tych tablic 6 z kruszcu mieszanego, a zawieraią oprócz dwoch przywileiów Żydowskich, pewne przywileie szlacheetwa Zydom w Kochinie nadane. Według Hebrayskiego przekładu z ięzyka kraiowego, wydał te przywileie pewien Xiąże Malabarski Airri Bramin w Kranganorze, w roku od stworzenia Swiata 4250, a zatem od narodzenia Chrystusa w r. 490. Tablic Chrześciiańskich nie można było ieszcze odcyfrować. Ta, którą naystarodawnieyszą bydź sądzą, pisana iest kończatemi trzygraniastemi charakterami, podobnemi do klinowatego pisma Persepolitańskiego, czyli Babilońskiego.

Londyńskie Towarzystwo Afrykańskie, którego zamiarem iest czynić uczone odkrycia na lądzie Afrykańskim, odebrało od iednego ze swoich podróżnych, P. Burchardta (który przybrał w Egipcie nazwisko Szeik Jbrahim) interessuiące wiadomości o Nubii i kilku pokoleniach Arabskich.

Wiadomo iest, że gorę Chimborasso w Ameryce południowey 21,136 stop wysokości nad powierzchnią morza maiącą, dotychczas za naywyższą górę na planecie naszym poczytywano. Porucznik Angielski P. Webb, umieszczony iako rządowy inżyniier w Bengalu, mierzył trygonometrycznie naywyższe szczyty pasma gór za Napaulem, Himalaja (góry niebotyczne, Imaus zwane), i przekonał się, że iedna z nich białą górą zwana 27,000 stop, inne zaś po 20 do 25,000 stop wysokości maią. Dokładnieysze wiadomości o tym przedmiocie interessuiącym zawiera nowy pamiętnik Barona Alexandra Humboldte.

Sekta Metodystów liczy obecnie przeszto pół milliona współczłonków, i musi się ciągle pomnażać, gdyż w samém tylko Państwie Angielskiém 100,000 dzieci do ich szkół uczęszcza. Ogół rządzi się tak zwanym planem konferencyynym; wszyscy kaznodzieie, którym się poiedyncze gminy pod zarząd oddaią, podlegaią temu planowi. Konferencya mianuie i odmienia kaznodzieiów, którzy tylko trzy lata przy iedney gminie zostawać mogą, i po całym świecie rozsyłanymi bywaią. Systema subordynacyyne tey sekty ma bydź bez granic; karność ich rozciąga się aż do naydrobnieyszych działań. Metodysta nie może nawet mieszkania swoiego opuszczać, nie oświadczywszy powdów tego przed Konferencyą. *)

Doktor i Professor Doebereiner w Jenie, zrobił wynalazek bardzo wielkiey wagi dla piwowarów. Nayniеprzyiaźnieyszym żywiołem dla nich iest (iak wiadomo) elektryczność, która, gdy na zaprawie piwa skutkuie, takową w głównem mieszaniu przeistacza tak dalece, iż albo się w oneyże bardzo prędko tak zwane dzikie kiszenie wzmaga, albo też się piwo mętném staie i prędko kwaśnieie. Z tąd też ledwie iest rzeczą podobną w gorących dniach letnich dobre piwo warzyć. Professor Doebereiner wynalazł sposób, aby tę elektryczność w browarze zbezwładnić. Tym końcem potrzebny iest aparat mało kosztuiący, który iednakże tylko przez wzór okazanym bydź może. Wzór ten, który się słusznie wysysaczem elektryczności zwać może, połączony iest oraz ze wzorem kadzi do chłodzenia piwa według fizyczno - chemicznych zasad urządzoney, na którey się zaprawa podczas naygorętszych dni letnich w przeciągu dwóch godzin wystudza. Całego tego wzoru można dostać u samego wynalazcy.

---

*) Metodyści są rodzaiem pietystów; powstali oni około r. 1730go w Oxfordzie, i dla swoiego wyrazu: Metoda prawdziwego Chrześciiaństwa, z szyderstwa tak przezwanymi zostali. Według ich nauki, wiara iest wszystkiém, a dobre uczynki niczem. Jeden z ich naczelników, nazwiskiem Jerzy Witefield, rozszerzył tę sektę w Ameryce.